№ 237 Niedziela 18 (31) października 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r.
W kraju	—65	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 2, prócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 5.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12, od 4 do 6.

Ze stolicy Habsburgów.

—)oo(—

Wiedeń, 28 października.

Parlament austryacki zajmuje się głównie tem, że nic nie robi. Zaraz pierwszego dnia obrad, zamiast przystąpić do pracy, odroczył się na 48 godzin, a po wyborze prezydyum i komisyi, znów przez kilka dni trwały przerwy w obradach.

Od 2 i pół lat parlament austryacki żadnej nie przeprowadził reformy, a dziennik ustaw państwowych nie wiele zapisał śladów pracy ustawodawczej. W ciągu roku bieżącego trzy razy parlament zwoływano i zamykano, zawsze bez nadziei przywrócenia normalnych stosunków. Ani wielka reforma podatkowa, ani reformy społeczne, ani od tylu lat zapowiadane ubezpieczenie na starość, ani reforma prawa cywilnego, ani od dwudziestu lat zapowiadana reforma materyalnego prawa karnego, tak bardzo przestarzałego — ani wogóle żadna ogólniejszego znaczenia ustawa nie była dotąd uchwaloną w zreformowanym parlamencie austryackim.

Parlament kosztuje rocznie 4 miliony 82 tysiące koron, zatem wydano przeszło 10 milionów koron w ciągu 2 i pół lat na dyety poselskie bez żadnego rezultatu pozytywnej pracy ustawodawczej.

Niemcy nie dopuszczają do pracy ustawodawczej w sejmie czeskim, za to czesi odpłacają pięknem za nadobne w parlamencie wiedeńskim.

Jednego wszakże nie można odmówić temu strajkującemu ciału ustawodawczemu. Od lat pilnie pracuje nad waleniem rządu i tworzeniem nowych gabinetów.

Ledwie przyjdzie do steru gabinet Becka, czy Bienertha, zaraz podnoszą się głosy, że potrzebuje rekonstrukcyi i w kilka miesięcy połowa członków ministerstwa ustępuje, aby zrobić miejsce nowym, łaknącym pensyi ministeryalnej, kandydatom. Dwa razy rekonstruował się gabinet br. Becka, zanim w listopadzie roku zeszłego ustąpił miejsca gabinetowi urzędniczemu br. Bienertha, który już także dwa razy dokonał zmian wewnętrznych, a obecnie zanosi się na trzecią rekonstrukcyę.

Spór czesko niemiecki jest niezawodnie główną przyczyną niemocy sejmu czeskiego i bezrobocia parlamentu austryackiego, ale nie jest jedyną. Są o wiele głębsze. Nie zapominajmy, że w Austryi toczy się w tej chwili zasadnicza walka o system rządu: centralizm, czy autonomia, nie od dziś jest kapitalnem zagadnieniem politycznem w Austryi. Centralizm to znaczy rząd biurokracyi wiedeńskiej, to znaczy hegemonia niemców w Austryi. Autonomia, to znaczy rządy narodowe w prowincyach i krajach, w których niemców wcale niema, jak w Galicyi, lub są w mniejszości, jak na Śląsku, Morawach, w Czechach, Krainie, Pobrzeżu, Tryeście, Gorycyi. Jedynie rozszerzenie autonomii krajowej i poddanie namiestników lub prezydentów rządów krajowych pod odpowiedzialność sejmów krajowych, może zabezpieczyć rozwój narodowy w Austryi i uchronić polaków, czechów, słoweńców od germanizacyi i centralizmu. Nie mówimy o rusinach w Galicyi, bo ci zawsze byli i dziś są podporą rządów centralistycznych Wiednia przeciw rządowi krajowemu i autonomii sejmu krajowego we Lwowie. *Und der König absolut wenn er unseren Willen thut* — powiedzieli sobie z junkrami pruskimi zastępcy narodu ruskiego w Galicyi.

Ale, z ich wyjątkiem, polacy, czesi, słoweńcy i włosi, wszyscy chcą autonomii.

Niemcy tylko w Austryi Górnej, Salcburgu i kraju przedarulańskim są w stanowczej większości, natomiast już w Austryi niższej i w Wiedniu prowadzą walkę narodową z mniejszością czeską, w Styryi i Karyntyi z mniejszością słoweńską, w Tyrolu z mniejszością włoską. Niemcy dziś już rozumieją, że na długo nie potrafią się oprzeć rozwojowi narodowemu w krajach o ludności mieszanej i dlatego wyzyskują obecną chwilę, aby uchwalić ustawę o języku urzędowym niemieckim w życiu publicznem w Austryi dolnej.

Żaden czech ani polak nie mógłby być odtąd przyjęty ani do służby publicznej, ani jako nauczyciel w szkole. Szowinizm niemiecki ogarnął najpoczciwszych wiedeńczyków, z których żaden *nie ma krwi czysto niemieckiej* bez przymieszki czeskiej, węgierskiej, włoskiej — lub żydowskiej.

Obecnie sejmy krajowe w Wiedniu, Lincu, Salcburgu i Feldkirchen uchwaliły ustawy, uznające język niemiecki, jako jedyny urzędowy język. Uchwały te oczekują sankcyi cesarskiej. Dzień, w którym gabinet br. Bienertha przedłoży te uchwały do sankcyi cesarskiej, będzie ostatnim dniem urzędowania gabinetu Bienertha — lub ostatnim dniem życia parlamentu. W każdym razie będzie to dzień krytyczny pierwszego rzędu. Wytwarza to powszechne uczucie nietrwałości obecnego systemu, zamieszania w rządzie i parlamencie i zupełnej dezoryentacyi politycznej. Ten brak stałości w polityce oddziaływa najgorzej na całą maszynę biurokratyczną. W państwach konstytucyjnych i parlamentarnych rząd opiera się na stałej większości, mającej pewien program do spełnienia i dopóki posiada za sobą większość w parlamencie, może spełniać spokojnie i bez obawy swe zadania. W Austryi niema większości parlamentarnej, na którąby się rząd mógł opierać stale.

Od dłuższego już czasu rząd w Austryi sam sobie wytwarza stronnictwo rządowe, a w danym razie okupuje sobie głosy. Już od czasu gabinetu Koerbera wkradła się korupcya parlamentarna, która czasem przybiera kształty okupywania sobie łask u stronnictw pewnych za pomocą koncesyi politycznych, a czasem bez tej przykrywki jedna sobie głosy innymi środkami. Oczywiście taki system prowadzi do najgorszej korupcyi parlamentarnej. Ale gdybyż gabinet w Austryi zależnym był tylko od parlamentu! Dałby sobie radę z każdą opozycyą i każdą obstrukcyą. Ale rząd w Austryi zależy także od korony. Wiadomem jest, jak zmienny bywa humor w Burgu. Nie tacy, jak br. Bienerth, padali ofiarą intryg i to nie izby gwiezdzistej, lecz poprostu stolika od kart, przy którym grywa się w taroka w Burgu. Ale gdybyż w Austryi był tylko jeden Burg i jedna partya taroka!

Od kilku lat w polityce zewnętrznej i wewnętrznej Austryi wywiera wpływ decydujący jeszcze inny czynnik u góry.

Prócz Burgu jest w Wiedniu Belweder. A z wpływem tym poważnie liczyć się należy. Wschodzące słońce rzuca już dziś promienie swych łask i mnóstwo młodych polityków z arystokracyi czeskiej i węgierskiej patrzy w stronę Belwederu.

Powiedziano: w Austryi rządzi dwu cesarzy. Przesada. Tak nie jest. Jeszcze nie rządzi nowy i już naprawdę nie rządzi stary. Ale w Austryi ścierają się dwa wpływy, z których jeden przeciwdziała drugiemu. Znanem jest słowo o „koronie *jako o depozycie historycznym*", którego nikomu nie wolno naruszać. Wypowiedziano je w Belwederze pod adresem Burgu.

Ale dokąd zmierza Belweder?

Książę arcykatolicki, spokrewniony przez żonę z całą arystokracyą feudalną czeską, uchodził do niedawna wbrew legendom o następcach tronu za polityka reakcyi i restauracyi. Ferdynandowe przypominają mu się czasy i ferdynandowe uśmiechają się reakcye. Ale, jak wiadomo, najliberalniejsi następcy tronu bywają, jak uczy historya, przeciwieństwem liberalizmu z chwilą objęcia rządów: z tego wnosić można, że arcyreakcyjny następca tronu w Austryi może być liberalnym monarchą. Sądząc jednak po dotychczasowych aktach woli, nie można się tego rychło spodziewać.

Historya upadku gabinetu br. Becka odsłoniła nowy rys polityki Belwederu. Br. Beck był niegdyś nauczycielem prawa publicznego u młodego podówczas arcyksięcia, który był już przeznaczonym do odegrania wybitnej roli w przyszłości. A jednak nawet br. Beck nie potrafił na długo utrzymać zaufania swego ucznia, zaszkodziła mu żona (ponoć żydówka). *Die Judin*... szeptano sobie w Wiedniu.

Obecny gabinet jest tylko przejściowym rządem—wypełnia miejsca tymczasowo dla

udzi z dawna upstrzonych, a dziś w odwodzie trzymanych.

To też nikt nie przyzna trwałości obecnym rządom i wszyscy oczekują zmiany.

Pytanie nie stoi tak: czy gabinet br. Bienertha upadnie, ani kiedy? tylko jak upadnie? Bo są i tacy, którzy wróżą śmierć brzydką gabinetowi Bienertha a długie i sławne życie jego szefowi. Ale Bienerth *redivivus*—to parlament *morituris*.

W. L.

Układ w Racconigi.

«N. Hamb. Ztg.» dowiaduje się, że w Racconigi przyszedł do skutku następujący układ:

1. Włochy i Rosya przyznają samodzielność polityczną Czarnogórzy i zapewniają Czarnogórze możność ekspansyi handlowej.
2. Autonomia Krety ma być zachowaną w całej pełni, lecz Kreta nie ma być przyłączona do Grecyi.
3. Rosya i Włochy zgadzają się na podjęcie akcyi takiej, jaką przed laty Rosya podjęła razem z Austryą na mocy układu w Mürzsteg, celem zapewnienia chrześcijanom w Macedonii pewnej autonomii.

Różnica między układem w Mürzsteg a układem w Racconigi polega na tem, że zamiast z Austro-Węgrami Rosya ma teraz operować razem z Włochami.

Równoległy [illegible] tych układów «Austro-Węgier» [illegible] politykę ludów bałkańskich. Ten ostatni punkt miał przyjść do skutku przy pomocy Anglii i Francyi.

Wycieczka Ferdynanda bułgarskiego.

Wycieczka króla Ferdynanda po Serbii zrobiła pewne wrażenie zarówno w Wiedniu, jak w Berlinie. Wiedeński korespondent „Temps" donosi, że podróż króla bułgarskiego daje powód do różnych komentarzy, ale przeważnie słownych, z wyjątkiem bowiem kilku pism poranników, wielka prasa urzędowa nie wyjawia swego o tem zdania. Ogólne zaciekawienie wzbudza powód tej oryginalnej wycieczki królewskiej, o której ministrowie nie zostali powiadomieni.

„Neue Fr. Presse" donosi, że król, pragnąc przejrzenia konstytucyi stara się o popularność za pomocą polityki zewnętrznej.

„Tagblatt" dowiaduje się z Belgradu, że chodzi tu może o związek małżeński między ks. Aleksandrem i księżniczką Eudoksyą. Wiadomość tę jest nieco przedwczesną, księżniczka bowiem liczy zaledwie lat 12. W pewnych kołach twierdzą, że podróż zwrócona jest przeciw Turcyi; w innych zaś, że ma ona przyspieszyć zawarcie traktatu handlowego austro-bułgarskiego.

W Berlinie wiadomość o podróży króla wywołała wielkie zdziwienie wśród sfer urzędowych prawie zaniepokojenie. Wycieczka nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie. Gubią się też w domysłach, jaki może być powód i jakie znaczenie tej manifestacyi bułgarskiej dla Serbii i jej dynastyi. Niektórzy widzą w tem początek zjednoczenia państw słowiańskich na Bałkanach, podczas gdy inni nie chcą wierzyć, aby król bułgarski puszczał się na podobną antrepryzę, która mogła dotknąć Wiedeń i może zarazem gdzieindziej wywołać podrażnienie.

Zaciekawienie wzbudza kwestya, czy w Petersburgu wiadomym był projekt króla Ferdynanda, i stawiają podróż tę w związku z oświadczeniem Milowanowicza, zalecającego gorąco przymierze serbsko-bułgarskie i czarnogórskie.

Sądząc z depesz w niektórych pismach berlińskich, należy przypuszczać, że podróż króla przedsięwzięta została na życzenie Cesarza Rosyi, który przywiązuje specyalną wagę do porozumienia między obu państwami, jako wstępu do federacyi słowiańskiej na Bałkanach. Inne telegramy [illegible] wiadomość o zamierzonym małżeństwie następcy tronu serbskiego z księżniczką bułgarską.

Z prasy polskiej.

Losy Śląska Austryackiego.

P. Kazimierz Bartoszewicz zwraca na łamach „Gł. Warsz." uwagę na to, że w ostatnich czasach [illegible] społeczeństwie przesadny optymizm. Autor nie podziela tego optymizmu i uważa za swój obowiązek przypomnieć o groźnej sytuacyi na Śląsku.

[illegible]

Jubileusz Słowackiego w Humaniu.

—o:o—

Humań, 14 października.

Szare powszednie życie kolonii polskiej w Humaniu w dn. 10 i 11-ym bieżącego października wstrząśnięte zostało niezwykłą i rzadką uroczystością, w której też udział wzięli okoliczni ziemianie. 2 dni święcono stuletni jubileusz ukochanego wieszcza—Juliusza Słowackiego. Projekt urządzenia obchodu jubileuszowego powstał w kole inteligencyi polskiej w Humaniu już oddawna. Przez długi czas jednakże dzięki lokalnym warunkom projekt pozostawał projektem: Kiełkował, rósł, modyfikował się, aż wreszcie przyjął formę określoną. Z kolei rozpoczęto starania w celu uzyskania zezwolenia władz i, jak zwykle bywa u nas w takich wypadkach, musiano przezwyciężyć niezliczony szereg przeszkód, przeważnie charak. formalistycznego. Pomimo podziwu godnej energii i sprężystości niektórych osób-organizatorów: jak p. H. Żołkiewskiej, która wzięła na siebie lwią część pracy — mianowicie: sprowadzenie do Humania trupy miłośników warszawskich, również p. A. Załutyńskiego, który niejednokrotnie złożył dowody szczerej uczynności w sprawach społecznych, a w danym razie, dając swoją firmę, nie szczędził sił i czasu, by uświetnić uroczystość, nie obeszło się bez pewnych niepowodzeń i zwątpień—i była chwila niemal w przeddzień dnia wyznaczonego na uroczystość, kiedy się zdawało, że cała praca w niwecz się obróci. Jednak udało się przezwyciężyć ostatnie przeszkody. I oto nastąpił uroczysty dzień 10-go października. Już w przeddzień przybyła część artystycznej gromadki, a nazajutrz stawiła się reszta z nadzwyczaj miłym, sympatycznym kierownikiem na czele, p. Karolem Hofmanem. Uczczenie pamięci wieszcza w tym dniu miało się odbyć według ogłoszonego przez plakaty programu. Wieczór artystyczny miał być poprzedzony przemówieniem p. E. Paszkowskiego.

Z żalem jednak musimy zaznaczyć, iż nadzieje w tym względzie zostały zawiedzione. Takie niepowodzenie na wstępie zasmuciło organizatorów i tylko dzięki uczynności p. Hofmana w ostatniej chwili sytuacya została uratowaną. Wyręczył on pana Paszkowskiego, wypowiedziawszy wstępne słowo. Przemówienie jego, chociaż krótkie, tchnęło serdeczną miłością sztuki i uwielbieniem dla drogiego naszego wieszcza, a przytem taką prostotą i szczerością, iż odrazu zapanował prawdziwie uroczysty nastrój wśród licznie zebranej w teatrze miejskim publiczności. Cała kolonia polska ze znacznym odsetkiem zamiejskich rodaków stawiła się tłumnie tego wieczora i wypełniła widownię po brzegi. Po przemówieniu p. Hofmana artystyczni goście z Warszawy z udziałem tegoż p. Hofmana w roli tytułowej, odegrali z powodzeniem 3 akty dramatu Juliusza Słowackiego „Horsztyński". Po zakończonem hucznymi oklaskami widowisku liczne towarzystwo wraz z artystami udało się do „Ogniska" na wspólną biesiadę, podczas której przemawiali p. A. Załutyński, p. W. Lisowski, p. K. Hofman, p. Jeziorowski i inni; nastrój panował nadzwyczaj miły—serdeczny.

Drugi dzień uroczystości również jak i pierwszy udał się pomyślnie. Naprzód o godz. 5 po południu w tejże sali teatralnej usłyszeliśmy świetnego mówcę, p. Ulanowskiego, którego odczyt urządzony był staraniem grupy pań humańskich. W przepysznej, barwnej formie—niezwykła oryginalność pojmowania wielkiego mistrza — oto wrażenie, jakiego, sądzę, doznali wszyscy zebrani słuchacze. Tu zaznaczyć należy, iż jak i w pierwszym dniu, tak i w drugim ogromna ilość biletów rozprzedaną została po nader przystępnych cenach. Po odczycie znów wystąpiła drużyna artystyczna w dramacie Juliusza Słowackiego „Mazepa".

Widowisko to udało się jeszcze lepiej, aniżeli w dniu poprzednim. Artyści cieszyli się powodzeniem, o czem świadczyć mogą szumne wyrazy uznania, oklaski i kwiaty, któremi obdarzono artystów.

Ostatni akt uroczystości odbył się nazajutrz u fotografa, gdzie zostali uwiecznieni artyści ze swym kierownikiem na czele w otoczeniu grupy osób miejscowej kolonii polskiej.

Gdybyśmy zechcieli zbyt srogo sądzić i krytykować, znaleźlibyśmy bezwątpienia nie mało usterek, wypływających z przyczyn rozmaitych. Nie jest to jednak naszym celem; chcieliśmy tu tylko zaznaczyć, iż wspólne obchodzenie takich uroczystości nadzwyczaj przyczynia się do rozbudzenia drzemiącego na kresach ducha narodowego — do wzmocnienia poczucia swej odrębności i samoistnej kultury. A że to nie tak trudno, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, dowodzi fakt, iż pomimo wyżej wspomnianych licznych i wcale poważnych przeszkód — przy szczerych chęciach i pewnej dozie wytrwałości — celu zawsze dopiąć można.

Ali Quis.

Z izb prawodawczych.

✕ W Dumie powstać ma wkrótce nowa frakcya pod nazwą «bezpartyjna grupa centrum». Inicyatorami tej frakcyi są niektórzy posłowie z prawicy październikowej, duchowni prawosławni i byli październikowcy, Gołołobow i inni. Nowa frakcya liczy już 20-tu członków. Odbyła ona niedawno naradę, na której oznajmiono, że prawdziwymi październikowcami są członkowie nowej frakcyi, dawni zaś październikowcy zdradzili swoje zasady. Nowa frakcya zamierza połączyć umiarkowaną prawicę i prawicę październikowców w jedną frakcyę.

✕ Socyalni demokraci wnoszą wkrótce interpelacyę o działalności Banku włościańskiego.

✕ Poseł do Rady Państwa Bechtiejew organizuje specyalną grupę w Radzie, która ma specyalnie bronić interesów rolnictwa.

✕ W kuluarach Dumy komentują usilnie wypowiedziane przed kilku dniami słowa Guczkowa, który oznajmił, że trzecia sesya trzeciej Dumy tem się może zaznaczyć, iż centrum pomimo sympatyi osobistych do Stołypina będzie musiało w wielu kwestyach oponować rządowi. Z racyi tego powiedzenia zwrócono uwagę na wyznaczenie terminu interpelacyi o art. 96 i na oznajmienie Guczkowa w konwencie seniorów, że centrum wniesie do Dumy projekty, cofnięte przez rząd. Dwa to fakty uważają za zapowiedź nowego kursu.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Nowy senator finlandzki, adm. Wirenius, mianowany wiceprezesem departamentu administracyjnego, chciał zrzec się swej godności, tłómacząc się nieznajomością języka miejscowego. Generał Bekman odpowiedział, że nie może się przychylić do życzenia senatora, ponieważ jest on i tak tylko tymczasowym wiceprezesem.

⊙ Wiec studencki w Petersburgu, który się zebrał z powodu rozstrzelania Ferrera, wysłał swój protest do ambasady hiszpańskiej. Ambasada protest ten odesłała rektorowi uniwersytetu. Podobno prezydyum wiecu ma być pociągnięte do odpowiedzialności kryminalnej.

⊙ Ministerstwo komunikacyi projektuje wkrótce obniżyć taryfę osobową na kolejach żelaznych, tak niefortunnie przed rokiem podwyższoną. Jak wiadomo, podwyżka taryfy przyniosła zamiast dochodu — niedobór. Prawdopopobnie powróci ministerstwo do dawnej taryfy, a potrzeba tego jest widocznie wielka, ponieważ postanowiono projekt odnośny wnieść do rady ministrów w najbliższym czasie i natychmiast wprowadzić w życie.

⊙ Rząd rosyjski zamówił 50 łodzi motorowych dla strzeżenia brzegów finlandzkich i zapobiegania kontrabandzie.

⊙ Wkrótce w ministerstwie rolnictwa rozpoczną się narady nad utworzeniem banku rolniczego. Bank zostanie założony w Petersburgu i będzie miał filie w większych miastach. Kapitał zakładowy przewidywany jest w kwocie 5 mil. rubli. Projekt banku ma być za kilka tygodni wniesiony do rady ministrów.

⊙ Ministerstwo skarbu wnosi do rady ministrów projekt nowego podatku od kapitałów pożyczonych pod zastaw nieruchomości. Podatek wynosić ma 0,2% od sum wypożyczonych. Wolne od tego podatku są pożyczki, udzielane przez instytucye drobnego kredytu i bank państwowy.

⊙ Rada zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu opracowała projekt asekuracyi robotników na wypadek choroby. Projekt ten ma być przez ministra handlu złożony w Dumie.

⊙ Tołstoj nadesłał posłowi Czełyszewowi projekt etykietki do butelek z wódką. Etykietka brzmi: «Wódka—to trucizna, szkodliwa dla duszy i ciała, dlatego też grzechem jest pić samemu i innych traktować, a jeszcze większym grzechem jest wyrabianie i sprzedaż tej trucizny». Niewiadomo tylko, czy etykietka ta uzyska prawo obywatelstwa w Rosyi.

Obrazek z życia polaków w Morawskiej Ostrawie.

—:—

Prościejowski «Pokrok» przytacza następujący epizod z bruku Mor. Ostrawy.

Na targowicy drobiu sprzedaje 16-letni wyrostek gołębie. Nadchodzi poborca opłat targowych i żąda od młodych gołębi po 2 halerze, od starych po cztery. Chłopak twierdzi, że wszystkie są młode, a poborca dowodzi, że wszystkie stare. Nie doszło do porozumienia i poborca kazał chłopaka zaprowadzić na strażnicę policyjną. Tam pytają wyrostka, jak się nazywa jego ojciec. Chłopiec, polak, odpowiada wyraźnie, ale niemieccy kanceliści nie mogą sobie dać rady z zapisaniem nazwiska. Jeden z nich zirytowany już krzyczy na chłopaka: «Chodźże i napisz to sam».—«Nie umiem pisać», odpowiada młody gołębiarz. — «A cóż to, czy nie chodziłeś do szkoły?»—«Ale chodziłem, a jakże!»—«A to śliczna szkoła, skoro cię tam nie nauczono podpisać się! Do jakiejże to chodziłeś szkoły?»—«Do niemieckiej». — Chwila milczenia, a potem *Marsch hinaus* i opłata za gołębie nie wpłynęła całkiem do kasy miejskiej.

Istniejąca w Mor. Ostrawie szkoła T. S. L. może pomieścić zaledwie dziesiątą część polskiej dziatwy.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w swem piśmie załączonej repliki na list p. Kazimierza Bohdanowicza, umieszczony w N-rze 236 „Dziennika Kijowskiego".

Na artykuł mój o kurczeniu się ziemi polskiej na Podolu, umieszczony w „Głosie Warszawskim", a przedrukowany przez „Dziennik Kijowski" w N-rze 224, p. Kazimierz Bohdanowicz w „Dzienniku Kijowskim № 236 umieścił odpowiedź, którą ja w imieniu prawdy niniejszem sprostować czuję się zobowiązanym, a mianowicie: 1) Sopówkę p. Jadwiga Sumowska kupiła odemnie, a nie od Kraszewskich. 2) Ani piędzi ziemi sopowieckiej włościanom, jak się wyraża p. Bohdanowicz, chłopom nie sprzedałem, przeciwnie, po pięcioletnim uciążliwym ale wygranym procesie z włościanką Hanczarką, która nieprawnie Sopówkę posiadła, kiedy musiałem wyzbyć się ojcowizny po matce, sprzedałem takową Sopówkę polce, chociaż miejscowi włościanie stawiali korzystniejsze warunki kupna — niż pani Sumowska. 3) Artykuł mój do „Głosu Warszawskiego" podpisałem swemi imionami i nazwiskiem. P. Bohdanowicz zaś w swej odpowiedzi pisze o Kraszewskich, ubolewając, że nie utrzymali rodzinnego majątku. Kraszewskich jest wielu z rozmaitemi imionami, nie pojmuję więc, dlaczego p. Kazimierz Bohdanowicz ogólnikowo napisał: Kraszewscy. 4) P. Brzeziński, snitkowiecki rządca, nie jest żadnym krewnym Kraszewskich, a jeno, jako żonaty z córką mej siostry cioteczNej, Jakubowskiej, Klonowskiej z domu, a siostry p. Kazimierza Klonowskiego, dziedzica dóbr Berlince-lasowe, jest tylko moim powinowatym, co mówiąc po polsku, wielką stanowi różnicę.

Niemniej niż p. Kazimierz Bohdanowicz kocham swoją ziemię i tylko, zmuszony okolicznościami, sprzedałem ją rodaczce, a nie włościanom, jak p. Jadwiga Sumowska, która również, jak jej doradcy, widocznie przeoczyła, że w P. Z. K. polakom jeszcze wolno kupować ziemię od polaków.

Justyn Julian Kraszewski.

Kijów, d. 17 października 1909 r.

Mały fejleton.

Na pytanie— jaką ma być u nas robota publiczna, jaką ma być praca, mająca na celu dobro powszechne?... Istnieje tylko jedna odpowiedź: — Taka robota musi być *wspólna*.

Liczyć na wyjątkową ofiarność jednostek poszczególnych nie możemy, bo taka ofiarność wymaga odpowiedniego wyszkolenia serc i tylko na przykładach ofiarności powszechnej kształcić się, i tylko z niej zasilające soki duchowe czerpać może.

A przytem filantropia „możnych wyjątków" to nie jest zdrowe podściełisko życia, na tak zmiennem i ruchomem podłożu życia budować niepodobna.

„Wszyscy społem"... musi być hasłem każdego społeczeństwa, a zwłaszcza takiego jak nasze, które na wieczną trwogę i niepewność, na egzystencyę i rozwój wśród tysiąca normalnych i anormalnych przeszkód jest skazane..

Pewnik powyższy, który zawsze i w każdej okoliczności w mózgu naszym tkwić powinien, stanął przedemną w świetle po prostu jaskrawem wobec kwestyi — Teatru Miłośników...

— Nie chcemy mieć teatru nawet średniego... słyszę dokoła...

I pytam:

— A kto wam, oprócz was samych, może dać teatr lepszy?...

„Przedsiębiorcy" w dużym stylu Kijów nie skusi, bośmy złożyli niejednokrotnie dowody, że takie przedsiębiorstwa umiemy narazić tylko... na zawód.

Był wszak Kamiński... przyjeżdżał Gawalewicz... odwiedzała nas Przybyłkowa...

Czy zachęciliśmy ich do przyjazdów następnych?..

Ale teatr jest rzeczą potrzebną, a nawet konieczną..

I oto znalazło się grono ludzi dobrej woli, którzy poświęcają czas i *własne* pieniądze, aby stworzyć instytucyę niezbędną...

Czy mamy prawo wołać do nich— dajcie nam teatr lepszy?!...

Czy nie mamy przeciwnie *obowiązku* ich podtrzymać?...

Wesprzyjcie ten *zawiązek*, który już istnieje, zapełniajcie salę; kto jest w stanie niechaj i w inny sposób dopomódz zechce, a w miarę napływu środków, w miarę *ustalania się pewności*, że teatr egzystować może, będzie on coraz lepszym, bo są warunki, wśród których tylko popyt stwarza rozwój i doskonalenie się.

Krzyczeć łatwo...

Wyrzekanie na innych, wszak to choroba nasza...

Pomyślmy natomiast o sobie...

Kto z tych, którzy najgłośniej krzyczą w najmniejszej bodaj mierze do egzystencyi Teatru Miłośników się przyczynił?...

Sądzę, że najzagorzalsza krytyka gnieździ się właśnie wśród najupartszych teatralnych —abstynentów.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Łukasza Ewangel., Justa M.
Jutro 19 (1) Piotra z Alkantary W.

Wschód słońca godz. 6 m. 50.
Zachód słońca godz. 4 m. 36.
Długość dnia godz. 9 m. 46.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Prezes Zarządu prosi nas o zawiadomienie, iż zwyczajne posiedzenie pań kuratorek odbędzie się w poniedziałek o godzinie 12-ej w południe to jest dn. 19 b. m., zaś posiedzenie Zarządu o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa.

— **„Głos Katolicki".** Wyszedł z druku № 20 dwutygodnika „Głos Katolicki" i zawiera: 1) Arsenał pogański ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego. 2) Świętokradztwo na Jasnej Górze. 3) Wpływ szkoły i stancyi na wychowanie młodzieży. 4) Interdykt. 5) Prasa Polska (o stronnictwie katolickiem). 6) Głos z Podola, Sodalisa. 7) Prasa zagraniczna (sprawa Ferrery). 8) Prasa rosyjska („Rosyanie-starokatolicy"). 9) Feljeton. 10) Pseudo-biskup maryawicki. 11) Ruch katolicki. 12) Z ruchu obcych wyznań. 13) Miscelanea. 14) Religijność Juliusza Słowackiego (c. d.). 15) Nowe książki.

OSOBISTE.

— Wyjechali z Kijowa do Petersburga starszy inspektor eksploatacyi kolei żelaznych rz. r. st. Makasein i pomocnik naczelnika kolei Poł.-Zach., Lamin.

— W SPRAWIE ZAGADKOWEGO ZABÓJSTWA. Wczoraj przyjechał do Kijowa pomocnik naczelnika petersburskiej policyi śledczej Marszałka, który ma tu przeprowadzić szczegółowe badania w sprawie zagadkowego mordorstwa przy Lesztukowym zaułku w Petersburgu. Komisarz cyrkułu starokijowskiego Białocki przedstawił Marszałce list Fiodorowa z Moskwy i kontrakt zawarty w Kijowie z p. Sawicką. W obu charakterach tego pisma pomocnik naczelnika policyi znalazł niewątpliwą zgodność z charakterem inżyniera A. Gilewicza. Oprócz tego p. Sawickiej przedstawiono fotografię Gilewicza i Fiodorowa i wtedy stwierdzona została tożsamość osób Gilewicza, Fiodorowa z Moskwy i Fiodorowa kijowskiego. Pozostaje stwierdzić, czy miał Gilewicz jakich krewnych w Kijowie i czy się u nich zatrzymywał. Co się tyczy samego mordorstwa to, według słów Marszałki, zostało już stwierdzonem, że zabity został eks związkowiec, który później dużo rowelował o działalności związku narodu rosyjskiego, Jan Barkow. Był on przyjęty przez Gilewicza po rozchwianiu się umowy z Lebiediewem. Ten ostatni, angażowany w Moskwie, jako sekretarz mitycznego hr. Markowa, podejrzywał widocznie coś niedobrego, miał się wciąż na baczności i tem uniknął pułapki, jaką nań bezwątpienia przygotowano. Podejrzenia Lebiediewa wzmogły się, gdy w wagonie między Nieżynem i Kijowem Fiodorow-Gilewicz wylał nań niby niechcący atrament i zmusił go później do przebrania się w jego ubranie. Gdy z Lebiediewem sprawa się nie udała, Gilewicz, powróciwszy do Moskwy, znów zastawił sieci i tym razem wpadł w nie Barkow. Był to syn praczki w Petersburgu, gdzie pędził razem z matką nędzny żywot, nie mogąc znaleźć żadnego zarobku. Pojechawszy z czyjejś porady do Moskwy, dostał zaraz bardzo dobrą posadę z ogłoszenia u Gilewicza. Po objęciu jej, przyjechał Barkow na parę dni do matki, później napisał do niej kartę ze st. Błogoje i od tej chwili ustały wszelkie wiadomości od niego. Gdy w Petersburgu dokonane zostało owo morderstwo, stara Borkowowa za poradą swego gospodarza poszła ze znajomymi do szpitala Obuchowskiego i tu w zabitym po ubraniu i różnych znakach poznała swego syna. Nie było widać na razie na ciele znamienia, które, według słów matki, miał jej syn na prawym boku. Przy bliższych jednak oględzinach dojrzano na boku wypalony ślad znamienny. Osobistość przeto zamordowanego została już wyjaśnioną.

Obecnie policya zajętą jest poszukiwaniem samego zabójcy, oraz osób, mających jakąkolwiek styczność z inż. Gilewiczem.

Wczoraj córce pani Sawickiej i służącej pokazano fotografie Gilewicza i Lebiediewa; stwierdziły one, że własnie te osoby były lokatorami p. Sawickiej.

Pozostawione przez pseudo-Fiodorowa rzeczy dopomogły do naszkicowania przypuszczalnego planu morderstwa, które miało być dokonane w Kijowie, a mianowicie: Gilewicz-Fiodorow w drodze między Nieżynem a Kijowem przebiegle oblał ubranie swego sekretarza Lebiediewa atramentem, przez co zmusił go do przebrania się w jego (Gilewicza) ubranie. W Kijowie proponował on Lebiediewowi wypić «bruderschaft», pragnąc w ten sposób otruć Lebiediewa, dolawszy do wina truciznę; zaś po ewentualnem urzeczywistnieniu tego planu zamierzał za pomocą siekiery i kwasu siarczanego zeszpecić twarz Lebiediewa do tego stopnia, aby rysów nie można było określić wcale.

Po dokonaniu tego Gilewicz miał niezwłocznie wyjechać zagranicę, korzystając z posiadanego przez sekretarza paszportu zagranicznego. Potem, wezwani do Kijowa krewni Gilewicza stwierdziliby tożsamość osoby zamordowanej i Andrzeja Gilewicza (dowodem miało służyć ubranie Gilewicza, które miał na sobie Lebiediew) i wkońcu osiągnąłby został cel, w jakim została dokonana zbrodnia,—podniesienie kapitału ubezpieczonego (100 tysięcy rubli). Tylko przezorność Lebiediewa uratowała go od zguby i ofiarą zbrodniarza padł łatwowierny Barkow.

Badanie śledcze w Kijowie trwa w dalszym ciągu.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Judziłowskiej, przy ul. Żylańskiej Nr. 120, skradziono ubrania na sumę rb. 116.

— W. Demisence w domu Nr. 7 przy Pawłowskim Zaułku skradziono rower wartości 130 rb.

— W mieszkaniu F. Zurno przy ul. Luterańskiej Nr. 6 skradziono rzeczy na rb. 100.

— Okradziono mieszkanie: S. Chojny przy ul. Pańkowskiej Nr. 13, S. Klimowicza przy ul. Włodzimierskiej Nr. 63, W. Kowalczuka przy ul. Meryngowskiej Nr. 6.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na ul. N.-Wał zaaresztowano A. Szabomowa z rzeczami skradzionemi u Piskunowa.

— Na Tołkuczce ujęto M. Zubkowa z ubraniem, skradzionem K. Panczence.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w posiadłości Nr. 4 przy ul. Sowskiej. Ogień prędko został ugaszony. Straty niewielkie.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Wczoraj w nocy Nr. 39 przy ul. Mokrej mieszkająca tam p. Omelkina oblała przez zazdrość kwasem siarczanym śpiącego męża Platona. Ofierze zazdrości ciężko poparzonej udzielono pomocy lekarskiej.

— KIJOWSCY AUTOMOBILIŚCI. Wczoraj w nocy pijane towarzystwo jadące samochodem wpadło na wóz włościański. Wóz został strzaskany, automobiliści umknęli bezkarnie.

— UCIECZKA KASYERA. Właściciel tureckiej piekarni na Padolu Szaban-Dżigan-Ogły zawiadomił o ucieczce kasyera jego piekarni Idrisa-Paszi-Ogły. Zabrał on 1.500 rb. gotówką i umknął.

— RABUNEK. Onegdaj wieczorem na przechodzącego po ul. Riecznej N. Rowińskiego, na rogu szosy ul. Kadeckiej napadli na niego dwaj złoczyńcy. Zabrawszy portmonetkę z pieniędzmi, złoczyńcy umknęli.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj podczas rewizyi w mieszkaniu M. Rabinowicz, w d. Nr. 15 przy ul. Basejnej, policya aresztowała p. Dubrowską, nie mającą prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZGON OFIARY ZBRODNI. Wczoraj zmarła w szpitalu Aleksandrowskim p. I. Sebo, ofiara napadu zbrodniczego, który miał miejsce w tych dniach na Peczersku. Sprawcy morderstwa—S. Denisowa dotychczas nie schwytano.

— KRADZIEŻ KOSZTOWNOŚCI. Wczoraj w biały dzień z mieszkania studenta M. w d. Nr. 18 przy ul. M.-Żytomierskiej skradzione zostały kosztowności na sumę 4,000 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. Nr. 73 przy ul. Żylańskiej zażyła trucizny W. K. Lekarz «Pogotowia» uratował jej życie.

— POŻAR NA PADOLE. Wczoraj między g. 6 a 9 wiecz. wybuchł pożar w posiadłościach p. p. Burczaka i Morgowoj'a na Padole. Spłonęły: dom 2-piętrowy, 4 szopy drewniane. Uszkodzone zostały 2 domy i 3 szopy.

— ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI. Wczoraj w d. Nr. 147 przy ul. Maryińsko-Błagowieszczeńskiej w mieszkaniu lekarza E. Birkina trzy osoby (żona lekarza, brat i służąca) zatruły się grzybami. Lekarz «Pogotowia» uratował im życie.

— PETARDA. Wczoraj około godziny 5 wiecz. w pobliżu d. Nr. 7 na Kreszczatyku, pod wagonem tramwaju wybuchła petarda.

Z SĄDÓW.

Wymuszanie

W końcu stycznia r. b. zamieszkały przy ulicy Iljińskiej pod Nr. 24 w Kijowie kupiec Słonimski otrzymał pocztą miejską list z żądaniem 1,000 rub., podpisany: «kijowska grupa anarchistów - komunistów.» Pieniądze adresat miał doręczyć niejakiemu Bakuninowi, który miał przybyć do niego tegoż dnia wieczorem. Rzeczywiście o naznaczonej godzinie przybył jakiś jegomość, lecz Słonimski odmówił wydania mu żądanej sumy i polecił przyjść za tydzień. Mniemany Bakunin zgodził się na to, zaznaczywszy jednak, że w razie niewykonania rozkazu partyi Słonimskiego spotka los Horensztejna i Rachsztejna.

Po tygodniu nieznajomy znów zjawił się, lecz Słonimski i tym razem nic mu nie dał, odkładając wydanie pieniędzy do 7 lutego. Tymczasem następnego dnia otrzymuje on nowy list od grupy anarchistów, którzy grożą w razie niespełnienia ich żądania wysadzić go w powietrze wraz z całym majątkiem.

Te systematyczne pogróżki zmusiły Słonimskiego zwrócić się do pomocy władz. W wydziale «ochrany» poradzono mu wręczyć Bakuninowi banknot 100-rublowy, zanotowawszy wprzód jego numer. Tak też Słonimski postąpił. Bakunin spoczątku nie chciał przyjąć tak małej sumy, następnie jednak wziął pieniądze, poczem wkrótce został aresztowany przez dwóch agentów «ochrany».

Okazało się, iż prawdziwe jego nazwisko jest Włodzimierz Szyszkin, mieszkaniec m. Moskwy.

Do winy wymuszania się nie przyznał, oświadczając, że znalezioną przy nim sturublówkę znalazł na ulicy.

Wczoraj sprawę tę rozpatrzył kijowski sąd okręgowy. Sąd przysięgłych uznał Szyszkina za winnego, lecz zasługującego na względność.

Skazano go na 3 lata więzienia.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

Liczne próby w trupie „Miłośników" świadczą o znacznym postępie i zgraniu się nowoutworzonej trupy. Zdaje się, że dzisiejsze przedstawienie wypadnie pod każdym względem korzystnie. A że będziemy mieli możność ujrzeć na scenie nową sztukę, jeszcze nie graną nawet w Warszawie, więc przedstawienie dzisiejsze należy niewątpliwie zaliczyć do interesujących pod każdym względem.

Większe role w tej sztuce wykonają: p. Leśniowska, która już zdobyła ogólne uznanie i sympatye w roku zeszłym w Kijowie i p. Staniewski, którego gra w roli tytułowej „Mistrza" została przyjęta z wielkiem uznaniem w prasie poznańskiej.

We wtorek w operze ma być wznowiona op. „Carmen". Nowa obsada budzi zainteresowanie. Rolę Carmeny wykona p. Guszczina, Mikaeli — Wan Brin, don Choze — p. Karżewin, Torreadora — p. Kamioński Zunigi — p. Tichonow.

KRONIKA POLSKA.

— **Tatarzy litewscy jako rosyanie?** Petersburska agencya telegraficzna rozesłała telegram tej treści: «Mieszkająca w kraju Zachodnim szlachta, pochodząca od tatarów litewskich, wszczęła starania w głównym urzędzie do spraw gospodarki miejscowej, ażeby przy zaprowadzaniu instytucyi ziemskich w kraju Zachodnim, zaliczono ją do osób narodowości rosyjskiej».

Wiadomość powyższa nie zasługuje bardzo na wiarę. Jest to zapewne jedna z pogłosek, rozsiewanych tendencyjnie o stosunkach na Litwie. Możliwe jest to, że znalazło się parę jednostek, które zapragnęły należeć do «narodowości panującej» i podały odpowiednią petycyę, Agencya zaś, w «celach politycznych» zrobiła z tego «szlachtę, pochodzącą z tatarów litewskich», która była zawsze i jest polską.

— **Poseł Bernard Chrzanowski.** Walne zebranie członków Banku przemysłowców w Poznaniu zatwierdziło ogromną większością głosów decyzyę Rady Nadzorczej, według której poseł do parlamentu, adwokat Chrzanowski, został powołany do zarządu tej wielkiej instytucyi finansowej. Za wyborem posła Chrzanowskiego oświadczyło się 335 z 394 obecnych członków banku. «Dziennik Poznański» wyraża życzenie, aby poseł Chrzanowski, pomimo swego powołania do zarządu banku, za przykładem hr. Macieja Mielżyńskiego, odstąpił od zamiaru złożenia mandatu poselskiego.

OFIARY.

W redakcyi «Dz. Kij.» złożyli:

Na wpis dla ucznia II kl. gimnaz.: pp. Mataszewska 10 rb., Wł. Wendorff 2 rb. Zamiast wieńca na grób ś. p. wuja i dziadka Michała Dobrzyńskiego — Podsędkowscy i Pawluciowie 10 rb., Marya Szostowska 2 rb.

Na korzyść biedn. dzieci: pp. XX 3 rb., Janusia Kelusówna 3 rb.

Na rzecz poszkodowanej w przytułku Koła Kobiet p. Kaz. N.: p. M. Tereszczenko-Podbereska zebrała 4 rb. 50 kop.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Stef. Mostowska (na ołtarz św. Antoniego) 1 rb., Marya Szostowska zamiast wieńca na grób wuja ś. p. Michała Dobrzyńskiego 1 rb., A. J. pamięci Pauliny 3 rb.

Na nędzę wyjątkową: zamiast wieńca na grób ś. p. wuja Michała Dobrzyńskiego p. Marya Szostowska 2 rb., p. Bojarscy 3 rb., zamiast wieńca na grób ś. p. Pauliny Ruszkiej pp. A. i T. Z. 25 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: pp. Kazimierostwo Dorożyńscy zam. wieńca na grób ś. p. zacnego i prawego człowieka Władysł. Biszupskiego 25 rb.

Z giełdy cukrowej.

Nie upłynęło jeszcze tygodnia od czasu zezwolenia na emisyę zapasowego cukru na rynek wewnętrzny, a już w ostatnim biuletynie kijowskiej komisyi notowań spotykamy tranzakcye, zawarte po cenach, przewyższających normę preliminującą. W związku z tym faktem mówią już o bliskiej ponownej emisyi z zapasu, jednakże wersye te dotąd nie wpłynęły na zmniejszenie spekulacyi.

Podajemy zbiegające się tranzakcye z dni ostatnich.

1) 150,000 pudów, stacya Moskwa, po 4 rub. 70 kop. na luty-maj (Hopner-towarzystwu Daniłowieckiemu);
2) 100,000 pudów, stacya Krasnopole, po 4 rub. 30 kop. na styczeń-marzec (Hepner-bankowi);
3) 50,000 pudów, stacya Browki, po 4 rub. 15 kop. na listopad-grudzień (A. Tereszczenko-towarzystwu Chodorkowskiemu);
4) 30,000 pudów, loco cukrownia Stepanowiecka, po 4 rub. 30 kop., na styczeń-marzec (cukrownia Stepanowiecka—towarzystwu Hryhorowskiemu);
5) 30,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rub. 12 i pół kop., na październik listopad (cukrownia Mołdawska—spekulantowi);
6) 30,000 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rub. 15 kop. na grudzień-maj (spekulant-towarzystwu «Sachar»);
7) 25,000 pudów, stacya Pobrebyszcze po 4 rb. 18 i pół kop., na październik-luty (spekulant-Mirkinowi);
8) 24,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rub. 7 kop. na październik (bank prywatny — Mirkinowi);
9) 20,000 pudów, przystań Rzyszczów, po 4 rub. 10 kop. za październik (cukrownia Rzyszczowska—bankowi Rosyjskiemu);
10) 20,000 pudów, przystań Kaniów, po 4 rub. 10 kop. na październik (cukrownia Troszczyńska-bankowi Rosyjskiemu);
11) 19,600 pudów, stacya Orłów po 4 rub. 9 kop., na październik (właściciel cukrowni-towarzystwu «Sachar»);
12) 15,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 11 kop., na październik (towarzystwo Kalinowieckie—właścicielowi cukrowni);
13) 10,500 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 12 i pół kop., na listopad (towarzystwo Kalinowieckie—spekulantowi);
14) 9,000 pudów, stacya Lipowiec, po 4 rub. 7 i pół kop. na październik (towarzystwo Plisk-Andruszow—kupcowi);

Świadectwa cesyjne:
15) 30,000 pudów po 20 kop., na październik listopad (spekulant—bankowi).

Prawa perskie:
16) 24,370 pudów po 40 kop. (towarzystwo Brodeckie—spekulantowi).

Ze sportu.

Popyt na aeroplanie.

Wystawa maszyn do latania w Paryżu, zamknięta we środę, dała nie tylko dla komitetu urządzającego bardzo dobry wynik, ale także dla wystawców. Wynik ten można nazwać tem pomyślniejszym, że wystawa trwała tylko 14 dni. Wystawcy otrzymali zamówienia na 300 aeroplanów i fabryki skutkiem tak niespodziewanego popytu oświadczyły, że mogą wykonać zamówienia dopiero na kwiecień i maj 1910 r.

Losy Abdul Hamida.

Willa Allatini pod Salonikami, w której mieszka były sułtan Abdul Hamid, strzeżona jest pilnie przez wojsko. Według rozporządzenia w parku stoi co kilka kroków żołnierz, a od strony morza pod namiotami czuwa nieustannie oddział wojska. Kratę naokoło parku zniesiono, a na miejsce jej wybudowano ciosowy mur, mający trzy i pół metra wysokości. Oczywiście Abdul Hamid, do niedawna nieograniczony władca tylu milionów ludzi, czuje się w tem więzieniu bardzo nieswojo. To też zwrócił się do wielkiego wezyra z pismem, w którym prosi o wyznaczenie mu innego miejsca pobytu, gdyż powietrze w Salonikach jest dla niego szkodliwe. Sułtan pragnie otrzymać pozwolenie na powrót do Konstantynopola, pomiędzy innemi z tego powodu, że tam tylko mógłby kształcić swoich synów, których w willi Allatini rzeczą, jak dowodzi.—Abdul Hamid powiada elegijnie, że chociaż jest władcą zdetronizowanym, to przecież nie zasługuje na takie obchodzenie się z nim. Również żali się, że pensya miesięczna w kwocie 1,000 funtów (20,000 koron) nie wystarcza mu na utrzymanie domu, zwłaszcza, że 100 funtów odciągają mu na rzecz jednego z synów w Konstantynopolu.

Ostatnie wiadomości.

Balon w Zakopanem. Przyszła z Zakopanego wiadomość, że znaleziono tam w górach nad doliną Chochołowską duży balon, prawdopodobnie szwajcarski. W łodce były mapy różnych krajów europejskich. Balon leżał tam od kilkunastu dni. Wysłano tam fachową komisyę, celem przeprowadzenia bliższych dochodzeń.

Drugi wzlot przez Kanał. Dzienniki angielskie donoszą: We środę nastąpił ponowny wzlot aeroplanem z Francyi do Anglii przez kanał La Manche.

Wzlotu tego dokonała z Nancy panna Marvin w towarzystwie inżyniera Garnière. Podróż udała się w zupełności, tylko przy wylądowaniu w Anglii aeroplan zaplątał się w druty telegraficzne i p. Marvin odniosła skutkiem tego lekkie zranienia.

Zamknięcie narady. We środę narada w sprawie ziemstw zakończyła swe prace, poczyniwszy zmiany w projekcie ministeryalnym, jeszcze bardziej na niekorzyść polaków.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Paweł Kończa w imieniu przedstawicieli polaków wygłosił mowę, streszczającą wspólny ich pogląd na sprawę.

„Październikowcy". W rozmowie z wpływowemi osobami Guczkow oświadczył, że położenie staje się coraz poważniejsze i że między „październikowcami" i rządem musi dojść do ostrego starcia, od którego zależeć będzie egzystencya Dumy.

Balony w armii. Minister wojny austryacki zamówił kilka balonów na użytek wojska za ogólną sumę 11,500,000 koron. W budżecie przyszłorocznym znajduje się pozycya 3 mil. koron na zakup balonów.

Bójki o Blériota. Po zawiadomieniu publiczności, że wzlot Blériota się nie odbędzie, przyszło w Bukareszcie na placu wzlotu do niebywałych skandalów.

Publiczność rzuciła się na impresarya Müllera i tak ciężko go pobiła, że pogotowie ratunkowe musiało go opatrywać.

Dopiero po pokazaniu publiczności zepsutego aeroplanu i sprowadzeniu wojska, zdołano przywrócić spokój.

Śmierć ks. Ito. Dzienniki londyńskie donoszą, że zamordowanie ks. Ito wywołało bardzo silny ruch antyrosyjski w Japonii. Powszechnem jest bowiem mniemanie, że spisek w Korei uknuty został za wiedzą Rosyi.

Radca ambasady japońskiej w Londynie oświadczył korespondentowi „Local-Anzeigera", że nie sądzi, ażeby ostatnie zabójstwo księcia Ito wpłynęło na zmianę stosunku Japonii do Korei. Co do samego faktu zabójstwa, radca ambasady oświadczył, że Charbin znajduje się pod władzą policyi rosyjskiej, a japończycy nie mają tam żadnych wpływów. Na terytoryum koreańskiem podobny wypadek byłby niemożliwy, gdyż policya japońska stoi zawsze na wysokości swego zadania.

Komitet do sporów narodowych. Dla roztrząsania sporów narodowościowych ma być wytworzony w Austryi specyalny wydział rządowy, złożony z przedstawicieli wszystkich narodowości.

Wycieczka turecka w Wiedniu. We środę po południu przybyła do Wiednia wycieczka turecka, złożona z przeszło 200 osób. Na dworcu kolejowym powitał wycieczkę burmistrz Lueger, reprezentacya izby handlowo-przemysłowej, reprezentacye korporacyi przemysłowych, oraz liczna publiczność. Gdy pociąg z wycieczką zajechał na dworzec, muzyka zagrała hymn turecki, a ludność zgotowała przybyłym owacyę. Szef sekcyi w ministerstwie handlu Riedl wygłosił mowę powitalną do przywódcy deputacyi Rizy-Tefik-beja, witając wycieczkę imieniem ministra handlu i dając wyraz nadziei, że stosunki z Turcyą będą nawiązane i utrzymane. Imieniem izby handlowej powitał wycieczkę prezes Schoeller. Następnie przemówił burmistrz Lueger, który zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Szokja sza!" Publiczność okrzyk ten powtórzyła. Riza-bej podziękował za serdeczne przyjęcie i wyraził przekonanie, że przyjęcie to znajdzie echo w całej Turcyi.

Autonomia Krety. Z Berlina donoszą, że według informacyi bardzo pewnych Turcya skłania się do przyznania Krecie podobnej autonomii, jaką miała przed r. 1885 Rumelia wschodnia, ale ponadto dalej iść nie chce. O zamiarach tych Porta zawiadomiła mocarstwa, jak również o swem postanowieniu wypowiedzenia wojny Grecyi, gdyby ta się wtrącała do administracyi wyspy, celem przygotowania podobnego stanu rzeczy, jaki był w Rumelii wschodniej po r. 1885, coby uważane było za ukrytą aneksyę.

Jedność i Postęp. W Konstantynopolu bardzo pochlebnie się odzywają o postanowieniu komitetu Jedności i Postępu wyzbycia się charakteru politycznego, wyjąwszy kierownictwo partyi w parlamencie, i przekształcenie się w towarzystwo, mające na celu rozwój przemysłu i szerzenia oświaty.

Sprawa patryarchatu ormiańskiego. — Z Konstantynopola donoszą, że konflikt między patryarchatem greckim ekumenicznym a rządem otomańskim został załagodzony. Patryarcha przyjął wizytę prezesa izby i sam był u ministrów spraw wewn. i wyznań. Wszyscy go zapewnili, że rząd nie chce zmniejszyć przywilejów patryarchatu i że wszystkie skargi będą wzięte pod uwagę. Patryarcha ma obecnie nadzieję, że wszystkie sprawy zostaną pomyślnie rozstrzygnięte.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Chełmszczyzna.

Warszawa. — Bractwo chełmskie wyraziło niezadowolenie październikowcom miejscowym z tego powodu, iż zajęli oni nieokreślone stanowisko w sprawie chełmskiej.

Październikowcy rozpoczęli pertraktacye w tej kwestyi z bractwem.

Prasa rosyjska o rocznicy manifestu.

Petersburg. — „Dień" zaznacza, że rocznica manifestu — dz. 17 października coraz bardziej nabiera cech święta opozycyi.

„Rossija" pisze: „Nowe instytucye, powołane na skutek woli Monarchy do współpracownictwa z Nim w sprawie prawodawstwa, rozpatrzenia budżetu, kontrolowania działalności odpowiedzialnego przed Monarchą rządu, jak również rząd, dążący do zgodnego współpracownictwa z instytucyami prawodawczemi, tem pomyślniejsze dają rezultaty swej pracy, im ściślej zasady, ogłoszone w manifeście z dn. 17 października są przystosowywane do realnych warunków życia w Rosyi, im ostrożniej określane są granice, poza któremi zasady te tracą swą żywotność".

„Goł. Prawdy" twierdzi, że „wielki manifest pokonał już groźne przeszkody i obecnie droga staje się coraz łatwiejszą. Październikowcy mogą wznieść głowy w górę i śmiało patrzeć w przyszłość".

„Rus. Znamia" wyraża zdziwienie, iż Duma dotychczas istnieje, i wychwala walkę związkowców z rewolucyą.

Mienszykow, pisząc o rocznicy wydania manifestu z dn. 17 października, wyraża obawę, iż październikowcy, wstąpiwszy w związki małżeńskie z kadetami, utracą „swe panieńskie nazwisko" — i nawołuje rząd do zmiany ordynacyi wyborczej.

Z Dumy.

Petersburg. — Z frakcyi umiarkowanych wystąpiło 8 włościan, motywując swoje wystąpienie tem, iż program rolny umiarkowanych nie odpowiada rzeczywistym potrzebom włościan.

Na prezesa komisyi interpelacyjnej obrano Kurakina. Na prezesa komisyi bibliotecznej na miejsce Łuczyckiego obrano Bobrińskiego. Milukow został zabalotowany.

Czełyszew opracował projekt wprowadzenia monopolu eksportu zboża.

Październikowcy odkładają na czas nieokreślony interpelacyę w sprawie Dumbadzego. Opozycya ma zażądać natychmiastowego rozpatrzenia interpelacyi.

Echa stracenia Ferrera

Petersburg.—Władza uniwersytecka postawiona została w bardzo trudnej sytuacyi wobec żądania pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej organizatorów wiecu w sprawie Ferrera.

Prośbę o pozwolenie na wiec podpisało trzech studentów. Pozostali uczestnicy wiecu oświadczyli, iż, w razie pociągnięcia tych 3 studentów do odpowiedzialności sądowej, zażądają, aby i ich pociągnięto do odpowiedzialności.

Interpelacya w sprawie art. 96.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że październikowcy wypowiedzą się za zastąpieniem interpelacyi w sprawie art. 96 spraw zasadniczych zwyczajnem zapytaniem. W tej kwestyi Guczkow ma wygłosić na posiedzeniu Dumy długą mowę.

Stanowisko premiera zachwiane.

Petersburg. — „Ruś" informuje, że stanowisko Stołypina obecnie jest chwiejne.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Do senatu finlandzkiego wniesione zostały ogłoszone już przepisy o rozciągnięciu przez ministerstwo komunikacyi dozoru nad kolejami finlandzkiemi.

Różne.

Petersburg. — Rząd bawarski, wbrew uchwale parlamentu, postanowił wydawać Rosyi przestępców politycznych.

Petersburg. — Brodzki został zawiadomiony przez Chomiakowa, iż otrzyma kartę wejścia na posiedzenia Dumy.

Petersburg.— Minister Szwarc zwrócił się do Szczegłowitowa z prośbą o dostarczenie mu materyału śledczego w sprawie samobójstw wśród młodzieży szkolnej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 17 października.

Przewodniczy *Akimow*.

Dokonano wyboru członków trzech komisyi stałych i 2 specyalnych, poczem Rada przeszła do rozważania kwestyi skierowania projektu prawa o zmianie i dopełnieniu niektórych przepisów, dotyczących włościańskiej własności rolnej.

Ks. Trubeckoj proponuje przekazać projekt prawa specyalnej komisyi, złożonej z 30 członków.

Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie—dn. 20 października.

Petersburg.—Senat skasował wyrok kijowskiej izby sądowej, która odrzuciła powództwo cywilne Fastowskiego stowarzyszenia robotników do zarządu fastowskiej kolei żelaznej, obecnie zarządu Połud.-Zach. kol. żel., na sumę 160,000 rb. tytułem odszkodowania za zerwanie kontraktu z robotnikami.

Petersburg.—Na stacyi „Bołogoje", mikołajowskiej kolei żelaznej zmarł krytyk literacki, bibliograf Arseniusz Wwiedienskij.

Petersburg. — Minister komunikacyi Ruchłow powrócił do Petersburga.

Tuła. — Podczas sesyi wyjazdowej moskiewska izba sądowa, po rozpatrzeniu sprawy Polakowej, oskarżonej o udział w partyi s.-r. oraz o przechowywanie przyrządów wybuchowych, skazała oskarżoną na 5 lat więzienia.

Petersburg. — Finansowa komisya rady do spraw gospodarki miejscowej po rozpatrzeniu projektu ustawy miejskiej dla miast Królestwa Polskiego przyjęła bez zmian artykuły projektu o wprowadzeniu opłat na rzecz miasta i dodatkowego do państwowego podatku od nieruchomości miejskich, od parceli roli uprawnej, od patentów handlowych, od traktyerni, od piwiarni, oraz o sposobie pobierania tych opłat, komisya wyraziła życzenie, by do udziału w wyborach dopuszczono tylu lokatorów, by ogólna ich liczba nie przewyższała ilości wyborców właścicieli nieruchomości i by zostały opracowane specyalne przepisy opodatkowania specyalnym podatkiem miejskim osób zawodów wyzwolonych. Komisya organizacyjna i wyborcza wniosły do rozpatrzonych przez nie artykułów projektu pewne zmiany.

Warszawa. — Przy ul. Pańskiej w mieszkaniu właściciela składu aptecznego wszczął się pożar podczas rozlewania benzyny. Trzy osoby odniosły ciężkie obrażenia ciała, jedna z tych osób, piętnastoletni chłopiec, skonał; sześć osób odniosło lżejsze obrażenia ciała.

Łódź. — Na przedmieściu Radogoszczy wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy. Aresztowano 11 osób.

Petersburg. — Skazano na 500 rb. kary Mołczanowa, redaktora „Powszechnej małeńkiej gazety" za naruszenie art. 73 ustawy cenzuralnej.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń. — Nagłe odroczenie sesyi parlamentu uważane jest przez niektórych posłów, jako czasowe nieurzędowe jego rozwiązanie dla zapobieżenia obstrukcyi czeskiej, wobec zamierzonej sankcyi antysłowiańskich projektów prawa w Dolnej i Górnej Austryi oraz w Tyrolu. Bienerth bowiem oświadczył czechom, że projekty otrzymają sankcyę monarchy.

Według przewidywań prasy, rada ministrów wypowie się w tym sensie i ministrowie czescy opuszczą swe stanowiska.

Większość posłów czeskich, jako też ich organy prasy uważają ostry ten kryzys za jedyne pożądane wyjście z tej nieokreślonej sytuacyi. Wspomniane projekty prawa dotyczą wprowadzenia urzędowego języka niemieckiego w życiu publicznem w Austryi Dolnej i Górnej. Słowianie są zdania, iż projekty te nie są zgodne z prawami zasadniczemi i upatrują w sankcyi tych projektów zwycięstwo polityki niemieckiej.

Rewolucya w Grecyi.

Ateny. — Pomiędzy opanowanymi przez powstańców torpedowcami i kilkoma ulokowanymi na wzgórzach Karamangi batareyami polowemi onegdaj po południu nastąpiła wymiana strzałów, trwająca 20 minut. Pancerniki dały również kilka wystrzałów do torpedowców. Jeden z tych ostatnich został uszkodzony. Arsenał znajduje się w rękach rządu, który ma nadzieję, że torpedowce poddadzą się. Prezydent Mawro-Michalis wyłuszczył w izbie posłów fakty, pozostające w związku z buntem Tipaldosa i oświadczył, że na szczęście ruch rewolucyjny nie ogarnął szerokich mas. Nierozsądny, niczem nieusprawiedliwiony brak cierpliwości wywołał dążność do obalenia istniejącego ustroju. Rząd postanowił stanowczo przywrócić w całem państwie poszanowanie dla prawa i jeśli oficerowie byli wprowadzeni w błąd, to mają czas dla zastanowienia się. Ralli żąda wyjaśnienia z powodu wiadomości prasowych, jakoby posłowie Stratos i Aleksandris podżegali Tipaldosa do buntu. Obydwaj posłowie zaprzeczają energicznie temu i żądają śledztwa. Pułkownik Limbritis żąda bezlitosnego stłumienia ruchu. Posiedzenie zamknięto wśród wielkiego wzburzenia.

Londyn.—Do agencyi Reutera telegrafują z Aten. Bez względu na oświadczenie urzędowe, że arsenał znajduje się w rękach rządu i że spodziewają się kapitulacyi torpedowców, kursują pogłoski wywołujące ogólną panikę, iż załogi torpedowców chcą opanować wyspę Kretę.

Do „Times'a" donoszą z Aten: „Załoga floty, która pozostała wierną rządowi ma dwóch rannych. Straty powstańców niewiadome. Z liczby torpedowców opanowanych przez powstańców jeden wyszedł z szeregu, drugi popłynął ku Elewzisowi, a trzeci przyszedł na stacyę morską Polos. Przyjęty tutaj wrogo, wypłynął ponownie na morze. Wierna rządowi flota krąży po morzu, mając na celu zamknięcie wyjścia z cieśniny salonickiej.

Ateny.—Marynarze, robotnicy arsenału oraz niektórzy oficerowie złożyli broń. Krążą pogłoski, że Tipaldosowi udało się umknąć podczas bombardowania miasta. Dotychczas nie wykryto miejsca pobytu kontr-torpedowca „Welos".

Ateny. — Bunt oficerów marynarki został stłumiony.

Ateny. — Nastrój trwożliwy w mieście trwa w dalszym ciągu. Po mieście krążą patrole. W buncie brało udział 7 oficerów marynarki, z których jeden, podczas bombardowania, został zabity. Oczekiwana jest decyzya króla w sprawie losu aresztowanych rewolucyonistów.

Londyn. — Ukończone zostało drugie czytanie billu finansowego. Zmian zasadniczych nie poczyniono. Trzecie czytanie rozpocznie się dn. 20 października.

Wiedeń. — Do „Corr. Bureau" telegrafują z Salonik: „Miejscowa komora celna otrzymała zlecenie, by nie przepuszczać przeznaczonego dla Serbii dynamitu, przybywającego do Salonik na parostatku „Bagdad".

Sztokholm. — Król wezwał do siebie dyrektora szwedzkiego związku pracodawców Sidowa oraz posła riksdagu Lindkwista i zwrócił się do nich z prośbą, by o ile możności jaknajprędzej postarali się dojść do ostatecznego załagodzenia konfliktu z robotnikami.

Londyn. — Eskadra rosyjska wyruszyła z Plimouth na morze Śródziemne.

Londyn.—Do pisma „Sphere" telegrafują z Kebo, że na stacyę kolejową w pobliżu Seulu dokonało napadu 300 koreańczyków. O losie japończyków urzędników kolejowych niema dotychczas wiadomości.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Holenderska. Nastrój stały. Pszenica ur. przyszłego 1 rb. 21—1 rb. 22 k., żyto w nat. 116/117 zoł — 78 kop., owies wolżański 60 kop., wiacki 57—58 kop., zamoskiewski 72—74 kop., groch 76—77 kop., kasza hol. 1 rb 9—1 rb. 10 k., siemię lniano 1 rb. 70 kop.

Rybińsk.—Żyto 117/119 zoł. — 7 rb. 70 k.—7 rb. 80 kop., owies zwykły 3 rb. 40 — 3 rb. 50 k., kamski 3 rb. 35—3 rb. 45 k., kasza 10 rb. 75 k. — 10 rb. 85 k., groch 8 rb.—8 rb. 10 kop., mąka żytnia 8 rb. 90—9 rb. 20 kop.

Rewel.—Żyto 97—98 kop., owies 70—71 k.

Ryga.—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 21 k., żyto 98—99 kop., owies 74—75 kop., makuchy lniane 1 rb. 13—1 rb. 14 kop.

Berlin.—Nastrój mocny. Pszenica na krótki termin $218^3/_4$ mar., na dłuższy $218^1/_4$ mar., żyto na krótki termin $170^3/_4$ mar., na dłuższy 176 mar., owies $155^1/_2$ mar., jęczmień ros.-dunajski 125—130 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 17 października.

4% Państwowa renta	$87^5/_8$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$448^1/_2$
5% „ „ 1866 r.	334
5% obl. prem. Szlach. Banku	297
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	462
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	446
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	386
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$128^1/_2$
„ Bransk. Relsk. Fab.	114
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	324
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	62
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	212
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	100
5% świadectwa włościańskie	$95^1/_2$
5% pożyczka 1908 r.	100
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z dywidendowymi chwiejne; z premiówkami ku końcowi giełdy nieco mocniejsze.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej